

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz półtem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 kop.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Zaślubiny N. M. P. Hdefonsa.
Jutro: Tymotausza B. M.
Wschód słońca o godz. 7 m. 56. Zachód o godz. 4 m. 28
Długość dnia godz. 8 m. 32. Przybyło dnia godz.—m.54

Biurow Redakcyi i Administracyi

ULICA CEGIELNIANA Nr. 271/b.

Adres telegraficzny: Kułakowski, Łódź.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

POŁOŻENIE I PRZYSZŁOŚĆ EGIPTU.

Od chwili gdy kramarska Anglia zagarnęła Egipt w swe szpony, kraina Faraonów nie przestaje być przedmiotem uwagi całej Europy. Traktaty międzynarodowe, tradycja historyczna (Napoleona I), a nade wszystko dzieło geniuszu francuzkiego — kanał suezki — wszystko to dawało nad Nillem przewagę Francji, której panowania moralnego praktycznym wyrazem była kontrola anglo-francuzka. Wzajemne zwycięstwa anglików pod Tel-el-Kebirem, poprzedzone zbombardowaniem Aleksandryi, zniszczyły wpływ francuzki, którego za życia chciał bronić Gambetta. Zwyciężyła polityka tchórzliwa i francuzi popełnili błąd niesłychany. Przed kilku laty mniemano jeszcze, że północno-wschód Afryki jest na zawsze zdobytą dla cywilizacji. Francuzi i Anglia zaprowadziły porządek nad brzegami Nilu. Kredyt, pierwszy niezbędny warunek pomyślności państwowej, podniósł się. Papiery publiczne zaczęto kapitalizować po 4%. Umarzanie szło energicznie. Przedsięwzięto roboty publiczne, prowadzone z umiarkowaniem lecz konsekwentnie, założono instytucje, które jak kredyty gruntowe, miały stopniowo doprowadzić do wyzwolenia fellachów (rolników bez własności) i zamienić pożyczki lichwiarskie po 25—30% na pożyczki względnie umiarkowane po 7,8 lub 10%. Słowem, Egipt zdawał się odradzać i zmierzać do pomyślności, która mu z natury przypadała.

Wszystkie te posiewy bogactwa i cywilizacji zostały zniszczone działaniami obscurnego intryganta, Arabiiego, przyodzianemu w sukienkę walki o niepodległość. Wsparła go ciemnota i brak zmysłu politycznego, parlamentu francuzkiego. Anglicy, śmielsi od francuzów, zaledwie się ukazali, a już rozproszyli zastępy Arabiiego. Francuzi stracili drogocenny klejnot, którego nawet nie próbowała utrzymać i na którym więcej zarobiła niż jakikolwiek inny naród.

Stawszy się panami doliny Nilu, anglicy nie zdecydowali się na żadne rozwiązanie, godne wielkiego narodu. Mieli do wyboru: przyłączenie, protektorat, wyzwolenie Egi-

ptu i przywrócenie dawnej kontroli anglo-francuzkiej. Nie chwycili się żadnego z tych środków stanowczych i próbowali po trosze wszystkich systemów. Dzielnym zkadinał Gladstone nie był człowiekiem chwili. Związany zasadami szkoły manczesterskiej (zasada ekonomiczno-polityczna, nie mieszania się do spraw cudzych), wstrzymywany przez swych potężnych kolegów radykalnych: Chamberlain'a i Dilke'go, Gladstone byłby chętnie Egipt opuścił. Lecz opinia publiczna i siła tradycyi angielskiej, nie pozwalają zgółą rządowi brytańskiemu na opuszczenie stanowiska ważnego, które raz zdobył. Zatrzymał się więc w połowie drogi. Odwołał część mundurów czerwonych i zostawił za ledwie 3000 wojska na strzeżenie kraju, niezbyt szeroko, lecz mającego 4—500 mil długości. Kołysał się marzeniem jakiegoś samorządu egipskiego i lord Dufferin wypracował konstytucyę dla... fellachów.

Tymczasem wszystko się rozpręgało w Egipcie; administracya, finanse, armia. Każdy minister egipski miał sobie oddanego doradcę angielskiego. Owi doradcy, którym podobnych historia już tyłu widziała, nie wiedząc jakiego systemu trzymać się będzie ich rząd, zajęli się wyłącznie niszczeniem wszystkiego, zwłaszcza instytucyi, które tak pracowicie zorganizowała kontrola anglo-francuzka, niczem ich nie zastępując. Ujawnił się znaczny niedobór w części finansów egipskich, przeznaczonych wyłącznie na wydatki administracyjne. Zródła przeznaczone na pokrycie długu, zawarowane świętością umów międzynarodowych, poczęły marnieć na cele specjalne doradców. I to już widziano w dziejach; anglicy mogliby powołać się na wzory.

Rząd anglo-egipski, któremu zbywało na kierunku stanowczym, okazał się kosztownym i pogmatwanym. Podczas tego, awanturk religijny, jeden z tych, co często się ukazują w świecie muzułmańskim, wywołał zaburzenia w Sudanie i pomazzerował na północ, zagrażając nawet klasycznemu Egiptowi. Abisynia, której spory z sąsiadką południową nigdy nie ustawały, ponawia swe pretensye do portu Massaouah i przygotowuje się do wznowienia wojny nieukończonyj nigdy trwałym pokojem. Chwiejność Gladstone'a musi ustać. Gabinet angielski musi się zdecydować. Na Anglię spada odpowiedzialność za dezorganizacyę Egiptu.

Oczywiście, że nie można egipcyan zostawić ich własnemu losowi; cudowne bowiem państwo, stworzone przez Mehmeda-Ali i jego następców jest w zupełnym rozkładzie. Wyraz „cudowne” jest jedynie odpowiednim do charakterystyki państwa egipskiego! Większość ukształconych nawet ludzi nie wie, jaką była rozległość krajów rządzonych przez kedywa, który był tylko wasalem słabego sultana. Wielu widzi w Egipcie tylko delte Nilu lub co najwyżej bieg niższy tej rzeki, które ograniczają kraj ten do Siout'u np. pod 27° lub do Assouan'u pod 24°. Nazwiska Kartumu, Suakimu, Massaouah, El-Obaidze, są dosyć znane, chociaż czytelnicy nigdy pewno nie spojrzeli na mapę, by się dokładnie przekonać gdzie leżą.

Tymczasem w rzeczywistości kedywowie coraz bardziej posuwali swoje panowanie z jednej strony ku równikowi, z drugiej ku środkowi Afryki. Zbliżali się codziennie do wielkich jezior, tak zwanych z opowiadania podróżników: Alberta Nyanza i Victoria Nyanza; z drugiej strony zdobyte Darfuru i wyprawa na Wadai, zbliżała ich do jeziora Tchad. Ich niezaprzeczone panowanie rozszerzało się od 32 stopnia szerokości do 12-go, czyli na 500 mil długości; szerokość jest także wielką w części południowej i rozciąga się od 40 stopnia przy Massaouah do 20-go przy krańcach Darfuru.

Utrzymanie państwa tak znacznego i niejako rozproszonego, wymaga ze strony kedywa, którego siły materyalne są szczupłe, wielkiej powagi moralnej.

Rządzi się wogóle przez powagę moralną raczej, niż za pomocą potęgi zbrojnej, szczególnie w krajach pierwotnych. Anglicy złamali całą potęgę moralną kedywa. Dali mu rolę najbardziej upokarzającą, a skutkiem tego prowincje południowe oderwały się od niego lub powstały. Tymczasem panowanie egipskie sprzyjało cywilizacyi w Sudanie. Zaprowadziło ono tam rodzaj stałego już porządku, który pozwalał europejczykom osiedlać się w tych krajach oddalonych, prowadzić handel i posuwać się bądź ku południowi, bądź ku środkowi Afryki. Można się było spodziewać, że podróżnicy, którzy ruszyli od strony Zanzibaru, idąc ku północy, przy trzymaniu się wielkich jezior, mogliby przy pomocy europejczyków, posuwających się z Kartumu ku południowi, utworzyć łańcuch ognisk han-

dlowych i małych kolonij cywilizacyjnych. Władza kedywa jakkolwiek wykonywana miękko i niezupełnie szczerze, stawiała wszakże w Sudanie przeszkody ohydne-mu handlowi niewolników i można było spodziewać się wkrótce ustania nieludzkiego handlu na północno-wschodzie Afryki.

Obecnie trzeba porzucić wszystkie te nadzieje, a wina to Anglii, że pozwoliła rządowi egipskiemu popaść w rozprzężenie obecne.

Oczywiście Egipt musi się teraz wycofać z krańcowego południa i ze środka Afryki. Aby odnieść tryumf nad mahdim, potrzebny byłaby znaczny ofiar w ludziach i pieniądzech. Trudno zaś zawrzeć z nim pokój, bo awanturnicy religijni mają ambicję nieograniczoną, a prócz tego muszą przez nowe powodzenia podtrzymywać ustawicznie wiarę swych zwolenników.

Godne to pożałowania, że kedywowie porwano Darfur, Kordofan i kraj Sannaar. Mniejsza o to, że Abisynii ustąpiono portu Massaouah. Lud z taką indywidualnością jak abisyński, ma prawo do utworzenia sobie wyjścia na morze; być może, że wchodząc na własnym gruncie w stosunki z kupcami europejskimi, abisyńczykowie posiadający liczne przymioty i nieoddzieleni od Europy antypatjami religijnymi (są, jak wiadomo, katolikami), potrafią z Europą utrzymać handel, który będzie wzrastał coraz bardziej. Lecz nie do przebaczenia jest opuszczenie Chartumu, najbardziej cywilizowanego miasta na południu, na którym można było budować nadzieje. Nieszczęściem byłoby także pozbycie się przez Egipt Suakimu, lecz gdyby ustąpiono Sudan Turcji, zajęcie przez nią portu suakimskiego byłoby naturalnem, jako wyjście konieczne z prowincyi, które ma zabrać.

Z początku mówiono, że Egipt umieściłby swą granicę południową przy Wadi-Halfa, drugiej katarakcie, położonej około 22 stopnia. Wówczas terytorium egipskie miałoby jeszcze 250 mil długości od północy do południa. Obecnie zaś mówią o ustaleniu granicy przy Assouan, pierwszej katarakcie, położonej przy 24°, — wtedy miałby Egipt 200 mil długości, zamiast 500-set dziesiątymionów.

Co do administracyi i finansów Egiptu, skurczenie to kraju ułatwiłoby je znakomicie. Wojska wiecznie walczące na krańcach

STRASZNY KUZYN KASII.

Nowella

Pawła Denham.

(Dokończenie).

— Ach! patrzcie-no! wszak to on; siedzi zdrow w oknie salonu — zawołała Kasia radośnie, — jedź prędzej!

— Drogi panie John! jakżem rada, jakżem szczęśliwa, że cię widzę cało! — rzekła wbiegając szybko do salonu i wyciągając obie ręce ku baronetowi, siedzącemu w oknie. — Nie wyobrazisz sobie, ojczulku, jak byłam przestraszona jego zniknięciem. Nie zauważyłam zguby, aż na rozstajnych drogach i zaraz nawróciliśmy. Sama powoziłam z powrotem. Roger szukał wszędzie. Jakim sposobem zgubiliśmy pana?

— O to pytać należy furmana państwa — odpowiedział sir John chłodno. — Wielkie szczęście, że przejeżdżał właśnie ksiądz Cleary, gdyż inaczej nie wiem, jakbym się dostał z powrotem.

— Jechałam drogą za państwem, panno Kasiu, — rzekł ojciec Cleary, mrugnawszy wesoło oczami, — gdy wtem zobaczyłem coś ruszającego się i stekającego w sianie; wstrzymałem konie, zsiadam, podchodzę bliżej i oto

spostzegam... sir John! Wyciągnąłem go z kopy za nogi, lecz zostawił w sianie swoją głowę... chciałem powiedzieć perukę, której długo szukać musiałem; nim ją znalazłem strasznie pomiętą i ubraną sianem. Wsadziłem go tedy na mój wózek i przywoziłem tutaj.

— Musisz bardziej uważać na niego, Kasiu, — rzekł O'Power wśród głośniejszego śmiechu. — Dalibóg jest to najzabawniejszy figiel, o jakim w życiu słyszałem! Musi cię ona chyba przywiązać do swego fartuszka, mój bracie!

— Może to być żart dla ciebie, lecz niech mnie powiesz, jeśli go rozumiem, panie O'Power! Nie przybyłem tu zresztą, w tę przekłętą okolicę, aby być przedmiotem żartów — odrzekł sir John wyniośle.

— Upewniam pana, że mi jest bardzo przykro, ałem ja wcale nie winna, — rzekła Kasia najczystssem miejscowem narzeczem. Naprawdę ojczulku, dokładałam wszelkich starań, ażeby zabawić i zająć sir Johna, a on tymczasem czuje się obrażony i pokrzywdzony — to prawdziwe nieszczęście!

— Rzeczywiście prawdziwe nieszczęście, panno O'Power, — odrzekł baronet i wzruszywszy ramionami wyszedł z pokoju.

— Henri, Henri! — krzyczał rozdrażniony stary, idąc po schodach, — pakuj rzeczy, ani dnia dłużej nie pozostanę tutaj. To szaleni lunatycy! życie człowieka nie jest

tu pewne, a tę dziewczynę, której miałem powierzyć honor mojego nazwiska, powinni zamknąć do domu waryatów. To szalona waryatka!

— Oni tu wszyscy mają bzika, odrzekł Henri z współczuciem, któremu towarzystwo i rozmowy w izbie czeladniej nie więcej się podobały, jak jego panu towarzystwo i rozmowy w salonie.

Nazajutrz po przeczytaniu listów, sir John wyraził swój głęboki żal, że pilne interesy wzywają go natychmiast do Londynu — i nie wiem doprawdy, dodał, kiedy będę znów mógł mieć szczęście odwiedzenia tych uroczych stron.

— Spodziewam się drogi panie John, że nie zechcesz nas przecie porzucić po trzydniowej bytności, — rzekła Kasia, wyjmując chustkę i zaczynając szlochać.

— Jeżeliby tu cokolwiek mogło mnie zatrzymać, to niezawodnie ujmujące towarzystwo pani, panno O'Power, — odrzekł sir John z głębokim ukłonem, — lecz głos obowiązku jest nieubłagany.

— Lecz ojczulku, ja sądziłam...

— Milcz! zagrzmał O'Power. Żałujemy mocno, panie John, — rzekł wyniośle, zwracając się do baroneta, że jesteś zmuszony opuścić nas tak niespodziewanie i mam nadzieję, że uznasz rychło za stosowne powrócić.

— Przykro mi kochany przyjacielu, —

odrzekł tenże, gdy Kasia wyszła z pokoju; lecz sądzę, że nie będę mógł powrócić, bo obawiam się, że mi wypadnie wyjechać do Jamajki.

— Czy tak? panie John — więc mam rozumieć...

— Mój drogi panie, rozum sobie jak chcesz! — krzyknął starzec, — lecz nie żądam odemnie tłumaczeń. Bo i na co wreszcie? Zrobiłem głupstwo przybywając tutaj, a ty jeszcze większe, żeś mnie wzywał. Byliśmy szkolnymi kolegami i przyjaciółmi, rozejdźmy się więc w przyjaźni. Bądź zdrow Ulicu.

I zanim O'Power ochłonął z podziwienia, sir John wyszedł i odjechał.

W godzinę później weszła Kasia do biblioteki.

— Teraz ojczulku, — rzekła ze łzami w oczach, — jesteś zdaje się, zadowolony! Cóż teraz powiesz o złotym Johnie! Żadna rzecz — jak na szlachcica! Przybywa tu, ażeby się ze mną ożenić, ty zmuszasz mnie do przyjęcia go... gniewasz się na mnie... grozisz, że wyślesz mnie do klasztoru... że O'Powerstwonu oddasz kuzynowi Terry!.. a w końcu on sobie odjeżdża, nie oświadczysz się nawet. Ciekawość, co teraz powiesz wszystkie moje przyjaciółki, które zaprosiłam na ślub! Lecz mniejsza o to, — teraz sama pójdę do klasztoru!..

— Chodź no, chodź, moja droga! nie

południa, stałyby się zbytecznymi. — Nubia nie przynosiła skarbowi. Gdyby też zmniejszono haracz, opłacany Turcy, stan finansów egipskich polepszyłby się znacznie, pod warunkiem naturalnie, że administracja angielska nad brzegami Nilu okazałaby się rozumniejszą, niż od 18 miesięcy.

Obecnie trudno jeszcze przewidzieć następstwa odzyskania Sudanu przez Turków. Będzie to przynajmniej chwilowym cofnięciem się cywilizacji, a ciekawym w tem cofnięciu się będzie ta okoliczność, że jego sprawcą będzie mąż stanu, który kilka lat temu nazywał Turków anti ludzkim gatunkiem ludzkości. Pod panowaniem Turków niewolnictwo odżyje.

Jak się zachowają Turcy wobec Egiptu podległego Anglii, przypuszczając, że stanowiąc obejmuje Suan w posiadanie? — W pierwszym okresie będą niezawodnie bardzo pokojowe. Turcy stanowią siłę znaczną, uporządkowaną, mającą też formy zewnętrzne naszej cywilizacji. Gdy się staną bezpośrednimi sąsiadami Anglików, czy będą stale ich wiernymi przyjaciółmi? Niezawsze sąsiedzi tworzą przyjaźń. Dawni władcy Kairu i Aleksandrii pozazdrościli im może nowym panem dzisiejszym. Kto wie czy Anglia nie pożałuje kiedyś dawnej, wspólnej z Francją kontroli. Co do Francji, ta dziś w niczem Anglii (w Egipcie) przeszkodzić nie może, nie czyniwszy tego wcześniej, gdy sprawa była łatwą. — Dzienniki francuskie radzą tylko swojemu rządowi protegowanie swoich obywateli. Istnieją pewne umowy co do wierzyteli egipskich. Gdyby Anglia zażądała ich zmiany, radzą nie godzić się na to. Radzą nadto zająć się kanałem sueskim i nie zostawiać go wspaniałomyślności Anglików. — W chwili, gdy to piszemy, cywilizowany Chartum jest już może plądrowany przez dzikie hordy fałszywego proroka.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sprawozdania handlowe.

Berlin, 18 Stycznia. (Wełna. Sprawozdanie tygodniowe). Po kilku-tygodniowej przerwie, wynikłej z powodu świąt, zakończenia roku i jarmarku, który się odbył z początkiem roku w Lipsku, ruch w handlu wełną napowrót się odżywa. Do czesanki sprzedano około 6—700 cent. wełny meklembskiej i innego pochodzenia, po cenach nieco niższych od średniej, 50 tal. za ton; wełny ruskiej nie mytej około 600 cent., po cenie 70—75 m.; kilkaset centarów cienkiej, krótkiej wełny, ubyło z targu, po cenach prawdopodobnie wyższych nad 70 tal., a krajowi fabrykanci skupili około 500 cent. dobrej lekkiej wełny, małemi partiami, z rozmaitych dominiów, po cenie przeciętnej 50 tal., przyczem i inne gatunki zbywano. Handel ogranicza się ciągle na zaspokojeniu zwykłych potrzeb, co powoduje stałość w cenach, istniejącą nieprzerwanie od czasu zakończenia jarmarków. Odbyta tu w dniu 15 b. m. aukcja wełny przyładkowej, dała stosunkowo pomyślne rezultaty.

Gdańsk, 19 Stycznia. Zboże. Sprawozdanie tygodniowe). Powietrze łagodne, nocami przymrozki; wiatr zmienny. W Ameryce ceny ciągle spadają, obniżka wynosi 5—7 c. Za pszenicę płacono 1 d. 3 1/2 c., mąka również spadła z 3,65 d. na 3,45 d. Wywieziono do Anglii 42,000 kw., do Francji 10,000 kw., do innych port. europ. 50,000 kw. Na naszym targu dowozy nieznaczne, ceny obniżyły się o 5—6 m. na ton. Usp. spałe; tylko wyborowe gatunki znajdowały

być gaską,—to stary głupiec,—nie dbaj o niego, Kasiu.

— Nie tak stary ojczulku!—odrzekła panna z chustką przy oczach, o pięć lat przecież młodszys od ciebie...

— Ale gdzie tam! o dziesięć lat starszy, moja córko!—jak jeden dzień. Wywątowany, wymalowany stary hypokryta! Dobrze, że sobie pojechał. Możesz mi wierzyć, że ja ci znajdę stosowniejszego męża.

— Dziękuję ojczulku, teraz pozwolił, że ja sobie sama go wybiorę.

— Bardzo dobrze moja droga, uczyni to; tylko niech już nie widzę łez za tym starym krokodylem!

— Tak, ale jego plantacje cukru ojczulku, jego czarni murzyni, akcje, a listy zastawne, a pięć tysięcy funtów rocznego dochodu!—szlochała Kasia.

— Ja sądzę, że on też trochę błagawał.— Biedne dzieci! — rzekł do siebie—nie myślałem, że jej tak chodziło o to, aby wyjechać zamąż; widocznie dziewczęta nie lubią doznawać zawodów. Jednak znajdę ja jej porządnego i bogatego męża, jakem Ulic O'Power!

* * *

Tydzień minął, a Kasia ciągle zdawała się smutną po odejściu swego bogatego konkurenta. Zwykle spóźniała się na śniadanie, a nawet jednego dnia ojciec zastał już herbatę gotową, a krzesło córki było

pokup, ponieważ s. poszukiwane za granicą. Sprzedano zaledwie 600 tonn i płacono za 1000 kg. pszenicy jarej 125—130 m., psstrej 123 m., jasno psstrej 121 m., lepszej 125 m., wysoko psstrej i szklistej 127—128 m., czerwonej i obsadzonej 115—116, girki 130 m. Zyto krajowe 120 m. Jęczmień krajowy wielki 104 m., wyborowy 114 m., stęchły 99—102 m., drobno-ziarnisty 99—100 m., rosyjski na paszę 96—100, wywóz 108—113 m., Owies krajowy 132 m., na wywóz gatunek lichy 95—110 m., wyborowy 118 m. Groch polski, na paszę 130 m., rosyjski, na wywóz 137 m., na paszę 128 m. Lnica rosyjska 170 m.

Kronika Łódzka.

(—) Z teatru polskiego. Dowiadujemy się, że w nadchodzącą sobotę przypada w teatrze „Victoria” benefis wybranki tutejszej publiczności, p. Zielezińskiej, która wystąpi w dramacie „Romans Parzycki” Feuillet'a.

Nazwisko autora wybranej a niegranej tu sztuki, upoważnia nas do przypuszczenia, że sympatyczna i utalentowana artystka będzie chciała na sobotniemu przedstawieniu okazać publiczności niepospolite zalety swego talentu, któremi ją tak szczerze uposażyła natura.

Oczekujemy więc niecierpliwie tego przedstawienia i szczerze życzymy powodzenia inteligentnej artystce. Nadmieniamy przytem, że sobotnie widowisko zacznie się o godzinie 7-jej wieczorem.

(—) Maskarada. Mimo, że horyzont niebios pokryty czarną maską chmur, stanowczo zdał się wzbierać, by żądni rozrywki łodzianie i nadobne łodzianki śmieli uzurpować na swoją korzyść ów atrybut karnawału i w tym celu począł intrygować drobny kapuśniakiem podążających do świątyni zapustnej, jednak naprzeciw knowianom aury, dość spore gronko znalazło się w Sobotę w przestrzeni teatru Victoria.

Odnosi to się mianowicie do łóz i górnego piętra, kędy stosunkowo najliczniejsza liczba spektatorów przybyła, obserwować z góry malowniczy widok. I w istocie widok ów byłby bardzo zajmujący, gdyby nadobna cząstka naszego grodu zechciała była liczniej odwiedzić przybytek muz, co byłoby dla niej tem łatwiejsze, iż zapobiegliwość inicjatorów dołożyła wszelkich usiłowań, by ów bal maskowy odbył się wedle najściślejszych prawideł przyzwoitości.

Około północy, zjawienie się dwóch średniowiecznych doktorów wzbudziło powszechną wesołość, a publiczność, po małym intermezzo, urządzonym przez dyrektora teatru, czuła się zupełnie zadowoloną. Wybuchem śmiechu powitany został również jeden z maskarodowców, „przebrany” w rycerski kostium i „udający” cokolwiek... zapruszonego, wszelako z „niewiadomej” przyczyny wkrótce opuścił przybytek Mel-pomeny.

W ogóle bawiono się nie źle, o ile to było możliwem przy braku piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego. Były tam i inne braki, ot naprzykład dotkliwie raziło zmysł estetyczny niezachowanie należytego porządku w przedsiönku, tudzież w bufecie. Nic nie mielibyśmy również przeciw temu, by sposób zachowania się sprzedających za bufetem, zgadzał się więcej z przepisami grzeczności...

(—) Nowe zabawy. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie z naszego stowarzyszenia wsparcia biednych, na którem postanowiono, w celu powiększenia funduszu stowarzyszenia, urządzić szereg maskarad, z których najbliższa odbędzie się dziś

jeszcze próżne. Właśnie gdy się namyślał, gdzie ona być może, weszła do pokoju z pewnym wahaniem i stanęła przy ojcu. — Gdzieś była, moje dziecię? coś robiła?... Co ci jest, mów zaraz!—krzyknął, patrząc na nią zdziwiony.

— Ojczulku, bądź łaskaw... nie gniewać się... byłem w kaplicy...—odrzekła bardzo cichym głosem i strasznie podejrzanie rumieniąc się.

— W kaplicy! w jakiej kaplicy, po co? — Byłam ojczulku w kaplicy parafialnego kościoła... brałam ślub...

— Ślub!...—krzyknął O'Power przerażony—na świętego P: tryka! z kim?

— Ze mną panie! Ja jestem tym szczęśliwym człowiekiem—rzekł Albert Talbot, wchodząc do pokoju, a za nim ojciec Cleary.—Ponieważ sir John nie chciał jej pślubić, pomyślałem więc sobie, że mogę takim samym prawem zastąpić go, jak ktokolwiek inny.

— Naprawdę? więc uznałaś za stosowne sama uczynić wybór, moja pani? tak?... Bardzo dobrze, bardzo dobrze. Nie jesteś nadal moją córką, a O'Powerstówn przechodzi do Terrego O'Brien. Czy słyszysz pan, mój panie?

— Tak panie! i nic nie może mi sprawić większej przyjemności; oddaj Terremu O'Powerstówn, a raczej zapisz mu go, a Kasia i ja będziemy zupełnie zadowoleni!

— Rozumie się, że zrobię tak, upewniam

w sali Teatru Polskiego. Ze względu na szlachetny cel, sądzimy, iż łodzianie nie omieszkają zgromadzić się na tę zabawę jak najliczniej.

(—) Sędzia pokoju wydziału II w Łodzi, wyjechał na posiedzenia zjazdu do Piotrkowa i powróci dopiero w poniedziałek. — Jakżeby się, zwłaszcza na czasy obecne, zdało dwu sędziów zastępczych!

(—) Mieszkania do wynajęcia. W jednym z tutejszych składów trumien, wystawiono w oknie, przez które widać mniejsze i większe trumny wszelkiego rodzaju — kartę z napisem: „mieszkania do wynajęcia.” Pytanie, czy kartka odnosi się do doczesnych mieszkań w domu, czy do wiecznych, widnych przez okno na składzie?

KRONIKA

krajowa i zagraniczna.

— W wyższych sferach administracyjnych agituje się myśl przywrócenia dawniej obowiązujących deklaracji przedślubnych, żądanych od osób, wstępujących w małżeństwa mieszane, oraz projekt zniesienia opłaty, wnoszonej przez gospodarzy i dzierżawców na rzecz pastorów luterskich w guberniach nadbałtyckich.

— Ministerium sprawiedliwości w porozumieniu z ministerium komunikacji wypracowało następujące przepisy, określające stosunek rządu do kolei i wierzyteli prywatnych do towarzystw kolejowych. Przepisy te mają na celu wypełnić lukę w prawodawstwie państwowem, w którem brak dotąd ścisłego określenia własności kolejowej. Według nowego prawa: 1) każda kolej nie stanowi zupełnej własności towarzystwa akcyjnego, lecz należy doń jedynie z prawa warunkowego i czasowego, nadanego przez rząd w koncesyi; 2) towarzystwo kolejowe ma być uważane niejako za przedsiębiorcę, entreprenera, który się zobowiązał, z zachowaniem warunków zastrzeżonych, transportować towary i osoby w ciągu określonego terminu, po upływie którego oddaje przedsiębiorstwo w ręce rządu; 3) majątek należący do towarzystwa jak i nadane mu prawa i przywileje, należy uważać za całość niepodzielną; 4) wszelkie sprawy o niewypłacalności kolei rozstrzyga sąd okręgowy, przy czem rząd ma prawo zatrzymać kolej w swojej administracji, z odpowiednim zabezpieczeniem praw tak wierzyteli jak i akcyonaryuszów; wreszcie 5) w wypadku jeśli towarzystwo nie wypełni zobowiązań swoich co do porządnego utrzymania drogi i jej taboru ruchomego, bezpieczeństwa ruchu i zastrzeżonych taryf — wówczas rząd ma prawo pozabawić towarzystwo dalszej eksploatacyi kolei. Wierzytiele prywatni nie mogą wyjednywać aresztu na tabor ruchomy kolei, dopóki nie będzie ogłoszona upadłość towarzystwa i dopóki rozporządzenie ministerium nie wstrzyma ruchu na danej kolei. Przepisy powyższe zostały oddane do opinii władzy prawodawczej.

— Odbijają się obecnie narady pomiędzy delegatami dróg żelaznych południowo-zachodnich, a dyrekcjami tutejszych kolei, w kwestyi zmian i dopełnień taryfy towarów, przeznaczonych do dalszego przewozu za pośrednictwem rosyjskiego towarzystwa transportowego.

— Komisja rządowa pod przewodnictwem dyrektora departamentu policyi, opracowała ustawę o policyi państwowej wogóle. Według nowych przepisów, do obowiązków policyi ogólnej należą: 1) zapobieganie wykroczeniom i przestępstwom; 2) ochrona i przywracanie porządku i bezpieczeństwa publicznego; 3) dochodzenie przyczyn przestępstw

was!—rzekł starzec wściekły,—a co do ciebie pani... — Ależ ojczulku, dla czegoż mnie sir John nie chciał? Robiłam mu przecież wszelkie możliwe awanse—i uśmiech, pomimo usiłowania, aby być poważną, okraślił jej dziewczęcą twarzyczkę.—Zresztą powiedział przecież, że mogę sama wybierać... — Naturalnie moja pani, możesz sobie także wybrać nowy dom, nowe zamieszkanie i innego ojca. Posyłam dziś jeszcze po twego kuzyna Terrego,—rzekł O'Power stanowczo.

— Nie ma potrzeby panie, Terry O'Brien stoi przed tobą,—wtrącił Albert stojąc obok swojej żony.—Kasiu droga, i ty wuju Ulicu, darujcie mi,—lecz ja to jestem właśnie, ja jestem tym straszny kuzynem! Panie, twój niegodny, lecz przywiązany krewny błaga przebaczenia!

— Co?—krzyknął O'Power osłupiały—pan chcesz we mnie wmówić, że jesteś szalonym Terryem O'Brien!...

— Terryem O'Brien niezawodnie—lecz nie szalonym, chyba z radości w obecnej chwili,—odrzekł obejmując Kasię. Obecnie mam nadzieję przekonać cię kochany wuju, że nie jestem ani korsarzem ani piratą, ani czerwonym zbójem.

— Ani wreszcie tak bardzo biednym skoro wykupił wszystkie posiadłości w około, należące kiedyś do O'Powerstównu—dodał ojciec Cleary.

i wykroczeń; 4) udział w czynnościach śledczych; 5) oskarżenie w sądzie winnych, oprócz wypadków, gdy oskarżenie z prawa należy do osób prywatnych lub urzędów specjalnych; 7) wykonywanie wyroków sądowych, oprócz egzekucyi kar; i 7) niesienie pomocy wszystkim osobom w razie potrzeby. W sprawach nie dotyczących policyi lecz stanowiących właściwą kompetencję innych władz, policja może być czynną jedynie w razie nieobecności tych władz, lecz o każdym wypadku winna zawiadomić kogo należy o dostrzeżonych nadużyciach.

— Ministerium wojny opracowało projekt do prawa o nowej organizacji zarządu intendenty wojenno-polowej. Przepisy mają na celu powstrzymanie nadużyć, z których wynikają następnie głośne w kronikach sądowych procesy. Projekt był podany do opinii komenderujących okręgami: petersburskim, moskiewskim, warszawskim i wileńskim; obecnie zaś roztrząsa go wyższa instancja administracyjna.

— Ministerium sprawiedliwości, jak donosi „Rus. Kur.”, wystąpiło do rady adwokatów przysięgłych w Petersburgu z wnioskiem o wygotowanie przepisów, określających prawa i obowiązki pomocników adwokatów. W odpowiedzi na wniosek ministerium rada adwokacka przedstawia projekt ustawy, oparty na zasadzie faktycznego patronatu przysięgłych i zakazie pomocnikom wszelkich czynności samodzielnych. W skutek tego komisja pomocników adwokatów wystąpiła do ministerium z podaniem o odrzucenie projektu rady, motywując swoją prośbę następującemi względami: 1) patronat zmniejszy ilość pomocników i utrudniając im wstęp do kancelaryi adwokackich; 2) patron będzie mógł w jednej chwili pozabawić pomocnika zajmowanego stanowiska i tytułu; 3) zakaz samodzielnych czynności pozabawi masę młodzieży prawniczej środków do utrzymania, gdyż u adwokatów pracuje stosunkowo niewielu pomocników; wreszcie 4) zmniejszy liczbę pomocników zmniejszy też ilość adwokatów przysięgłych. W dalszym ciągu komisja wyjednywa: 1) zaliczenie pomocników nie do adwokatów, lecz do okręgów sądowych i 2) oddanie ich pod władzę nie pojedynczych patronów, lecz rady adwokackiej.

— Ministerium komunikacji zatwierdziło, jak donoszą dzienniki petersburskie, projekt ustawy oszczędnościowo-pomocniczej urzędników i oficyalistów kolejowych; projekt zostanie wkrótce podany do opinii rady państwa, poczem będzie zakomunikowany wszystkim zarządom kolejowym.

— Ministerium sprawiedliwości przedstawiło do zatwierdzenia radzie państwa projekt nowej ustawy o obronie interesów skarbu w instytucjach sądowych.

— Ministerium spraw wewnętrznych roztrząsa wniosek w przedmiocie nowych przepisów o wolnym handlu towarowym przedmiotami pierwszej potrzeby po wsiach.

— W guberniach południowo-zachodnich istnieje kilka miast i kilkaset miasteczek, należących do potomków dawnych rodzin polskich. Do nich należą Berdyczów, Jampol, Lipowiec, Dubno, Ostróg, Zaslaw i Równo. W liczbie właścicieli zaś spotykamy imiona Lubomirskich, Tyszkiewiczów, Sapiehów, Sanguszków, Czartoryskich i Potockich.

Wogóle miast takich jest 8, z ludnością 122,000, miasteczek zaś 322, z 400,000 mieszkańców.

W sferach administracyjnych agituje się już oddawna projekt stopniowego wykupu tych miast z rąk prywatnych.

— Tegoroczny jarmark wełniany w Warszawie opóźniony zostanie o jeden dzień, z po-

— To nie może być, on nie może być Terryem O'Brien! — krzyczał stary szlachcic.

— Ani słowa kłamstwa nie ma w tem co mówi,—rzekł ojciec Cleary; — znam go od dziecka, sam dałem mu na chrzcie imiona: Terenc, Albert, Talbot O'Brien; sam go też uczyłem przed laty gramatyki łacińskiej. O znam go oddawna, ale nicpoń zaklął mnie bym milczał. Nieraz przy ponczyk uśmieliśmy się serdecznie z twóich opowiadań o Terryu, jego wyspie i O'Briens Keep.

O'Power stał przez chwilę osłupiały—potem otworzył ramiona, w które rzuciła się Kasia, całując go w oba policzki.

— Wszak mi przebacysz drogi ojczulku, nieprawdaż? — wyszeptala—ja tak kocham Alberta! a przysięgam ci, że nigdy nie wspomnę już o złotym Johnie.

— Rozumie się, że muszę, nie mam wyboru,—rzekł O'Power udobruchany, wyciągając rękę ku Albertowi. Już to prawdę powiedział, porządnie wyprowadziliście mnie w pole. Lecz nie ma o czem mówić. Teraz niech podają śniadanie. A ty Terry, mój synu, jeśli ci Kasia kiedy będzie wyprawiać takie hece, jak biednemu Johnowi Staunton, pamiętaj, ażebyś nie miał do mnie pretensyi.

FABRYKA TABACZNA

Towarzystwa „UNION”



dawniej **Leopolda Kronenberg**

w WARSZAWIE

Zwraca uwagę Szanownej Publiczności, iż zaprowadziwszy pod nowym jej zarządkiem liczne ulepszenia wpływające na dobroć jej wyrobów, wypuściła następujące gatunki:

CYGAR:

El Nevado, po cenie rs. 16 za 100 sztuk	El Abanico, po cenie rs. 5 za 100 sztuk
Los Helados, " " " 15 " " "	El Indio, " " " 5 " " "
Sultan, " " " 12 " " "	Lady Eugenia, " " " 5 " " "
Romeo i Julia, " " " 10 " " "	Los Amigos, " " " 4 " " "
El Jaron, " " " 8 " " "	

PAPIEROSÓW:

Sobieski, po cenie rs. 1 kop. — za 100 szt.	Kwiat, po cenie rs. 1 kop. — za 100 szt.
Zabawa, " " " 1 " " "	Mexico, " " " 60 " " "
Afrykanka, " " " 1 " " "	Kometa, " " " 60 " " "

TYTONIE

rozmaite, w cenie od rs. 1 do 8 za funt.

Zaginął

PASPORT,

wydany przez Policmajstra m. Łodzi na imię Eliasza i Maryi Rosenthal. Łaska wy znalazła raczy takowy złożony w biurze policyi. 18-1-3

Ktoby sobie życzył posiadany folwark w okolicy Łodzi, Pabjanic lub Konstancynowa

ZAMIENIĆ

na folwark w okolicy Gorzkowic, niech się zgłosi do Zarządu cukrowni w Rudzie Pabjanickiej. Folwark może mieć przestrzemi 5 do 12 włók. 17-1-3

Zarząd kasy pożyczkowej przemysłowców Łódzkich,

zaprasza Reprezentantów tejże kasy na posiedzenie roczne odbyć się mające w dniu 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali Paradyzu.

Porządek dzienny: przedłożenie sprawozdania z czynności za ubiegłe II półrocze 1883 r. 34-3-3

NAGRODY Rs. 50.

Zaginęła para kol zyków, z dwoma dyamentami, jednym większym, a drugim mniejszym. Uprasza się uczciwego znalazcę o odniesienie na Ulicę Szkolną, dom Tisza Stefana, do Szajndli Eizensmidta, do szynku. 18-1-

Zakład litograficzny i drukarski

L. Krukowskiego

wykonywa wszelkie roboty wzakres jego wchodzące, po cenach umiarkowanych.

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych

L. FISCHERA

otrzymała następujące nowości literackie

Gawalewicz M. Komedye jednoaktowe i monologi	Rs. 1 kop 20
Kraszewski J. J. Wilczek i Wilczkowa Opowiadanie z końca 18 wieku	" 1 " —
Przyborowski W. Płowce powieść historyczna z 14 wieku	" 1 " 20
Sienkiewicz Henryk. Ogniem i mieczem 2 tomy 1/3	" 5 " —
Spencer H. Szkice filozoficzne Część I.	" 1 " 20
Część II	" 1 " 60

KSIEGARNIA

S. Zienkowskiego i S^{ki}

Piotrkowska 786.

Posiada i dostarcza książki, nuty, pisma peryodyczne, krajowe i zagraniczne. Pomnaża ciągle skład swój nowościami ze wszystkich gałęzi literatury, tak krajowej, jako i zagranicznej. Uskutecznia wszelkie zamówienia w zakres księgarski wchodzące w jak najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych. 11-3-5

Potrzebno jest zaraz albo od kwartału

MIESZKANIE

z 6 lub 7 pokoi (z przedpokojem) na 1-em piętrze na ulicy Piotrkowskiej lub bezpośrednio obok Piotrkowskiej, na przestrzemi od ulicy Zawadzkiej do ulicy Przejazd. Bliższa wiadomość w Redakcyi. 21-5-0

DO WYNAJĘCIA ZARAZ.

Sklep i dwa pokoje na interes, cztery pokoje i kuchnia. Wiadomość u J. Czapińskiego Nr. 267. 11-3-6

NOWA PRALNIA TEOFILI

Przyjmuje wszelką bieliznę i na sposób Warszawski wykonywa takową z gładem w jak najkrótszym czasie, po cenach bardzo przystępnych; ulica Zachodnia dom przechodni p. Engel. 12-3-2

NAUCZYCIELKA

Z wyższym 6-cio klasowym patentem potrzebna jest do udzielania języka niemieckiego na pensyi T. Schmit ulica Zawadzka Nr. 48d. 98-0-2

Zawiadamiam W-yh Panów obywateli m. Łodzi i okolicy łaskawych na mój skład, iż wszelkie obstalunki przyjmują się

W SKŁADZIE WĘGLI

przy kolei Nr. 16 obok placu Hochedlingera,

oraz polecam węgiel krajowy i zagraniczny, wapno rudnickie i sulejowskie, cement, szyny żelazne i narzędzia rolnicze. Wapno zawsze jest na składzie w bryłach na placu Nr. 6, lasowane zaś, odleżałe sprzedają na kubiki.

Z uszanowaniem

L. Podczaski

32-12-4

Są do sprzedania

DOBRA

położone o milę od miasta Częstochowy mające przestrzeni wólk, 36 z tych 600 mr. gruntu ornego, 100 mr. łąk, 350 mr lasu. Budynki murowane, ogród urządzony dwór okazały, wraz z inwentarzem żywym i martwym, po rs. 2,600 za wólkę.

Wiadomość u Romuśda Wysockiego w Piotrkowie, ulica Kaliska Nr. 193. 10-3-3

Potrzebni są

KAPELUSZE SKŁADANE

CHAPEAUX MÉCANIQUES

przyjmuje do naprawy magazyn

Fryderyka Weigt

ulica Piotrkowska Nr 275

3-6-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 21 Stycznia.

Weksle.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione transakcyje
			żądano	placono	
Berlin (169 1/2)	dł. ter. 2 d. 100 mr.	4	50.85	—	50 80 82 1/2 77 1/2
" " (169 1/2)	kr. ter. 2 d. 100 mr.	4	50.75	—	50 72 1/2 67 1/2 62 1/2
Inne miast. miasta bank.	dł. ter. 2 d. 100 mr.	4	—	—	—
" " " "	kr. ter. 2 d. 100 mr.	4	—	—	—
Leadya " " "	dł. ter. 3 m. 1 L.	3 1/2	—	—	—
" " " "	kr. ter. 3 m. 1 L.	3 1/2	10.28	—	—
Paryż " " "	dł. ter. 10 d. 100 Fr.	5	—	—	—
" " " "	kr. ter. 10 d. 100 Fr.	5	41.12 1/2	—	41 5 7 1/2
Wiedeń " " "	dł. ter. 3 d. 100 flor.	4	—	—	—
" " " "	kr. ter. 3 d. 100 flor.	4	85.50	—	85 35 30 20
Petersburg " " "	dł. ter. 2 d. 100 rs.	6	—	—	—

Papierzy państw. (za 100 rs.)	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	Akcyje.		Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy
			żąd. placon	(za 100 rs.)		
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—
" " " male	4	—	" " W.-Byd. 600 r.	4	—	—
Dewody Kola. Gen. Likw.	4	—	" " " 100 r.	5	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	83.30	" " Teres. 1000 r.	5	—	—
" " " male	4	83.10	" " " 100 r.	6	—	—
oRa. Poż. Ws.-I em. 10000 r.	5	92.	" " Fabr.-Łódzkiej	—	—	—
" " " " 100 r.	5	92.	Banku Handlowego	—	—	—
" " " " 50 r.	5	92.	w Warszawie 250 r.	—	—	—
" " " " II " 10000 r.	5	91.80	War. Ban. Dys. 250 r.	—	315	—
" " " " " 100 r.	5	92.	Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	315	—
" " " " " 1000 r.	5	92.	War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—
" " " " " 100 r.	5	92.	z wypł. rs. 125 250 r.	—	—	—
Kos. Poż. Fr. zr. 1864 lora.	5	213.50	War. Tow. F. Cukru 600 r.	—	180	—
" " " " " 1866 lora.	5	—	Cukr. Dobrzeł. 600 r.	—	1250	—
Bilety Ban. Pań. Kos. lora.	5	—	" " Józefów 250 r.	—	1000	—
" " " " " II " 5	5	—	" " Czernsk 250 r.	—	500	—
" " " " " III " 5	5	—	" " Hermanów 250 r.	—	310	—
" " " " " IV " 5	5	—	" " Łyszkowic. 250 r.	—	290	—
Listy Zastawo (za 100 r.)	5	—	" " Leonów 250 r.	—	275	—
" " " " " z r. 1866 S. I lit. A.	5	100.	" " Częstocice 250 r.	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	100.	" " T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—
" " " " " " male	5	100.	" " Tow. Lipop, Rau i	—	1750	—
" " " " " " Ser. II lit. A.	5	—	Loewenstein 1000 r.	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	—	" " Tow. Zakł. Metal. B.	—	925	—
" " " " " " male	5	—	Hantke w War. 1000 r.	—	—	—
" " " " " " Ser. III lit. A.	5	99.99	" " Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	100.	Starachowickich 100 r.	—	—	—
" " " " " " male	5	99.96	" " Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—
" " " " " " Ser. IV lit. A.	5	—	Narz. Rol. i Odl. 100 r.	—	100.	—
" " " " " " lit. B.	5	—	" " Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—
" " " " " " male	5	—	Zakł. Hutniczych 250 r.	—	25.	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	96.	" " Tow. Zakł. Prz. Baw.	—	250.	—
" " " " " " II	5	93.80	Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—
" " " " " " III	5	92.70	" " Tow. Łaz. i Łażni 100 r.	—	—	—
" " " " " " IV	5	92.25				
" " " " " " m. Łodzi	5	86.				
" " " " " " II	5	85.				
" " " " " " III	5	83.25				
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—				

Wartość kuponu:

List. zas. nowych	40.	Obligow. skarb. 122 1/2
" " m. Warsz. s. I i II 152 1/2		Poż. prem. lora. 11 1/10
" " m. Łodzi	111 1/10	" " " 177 1/5
" " likwid.	55 1/10	

KANTOR

PRALNI AMERYKAŃSKIEJ WIKTORJA

ul: Zachodnia 55 w domu Dr. Goltza

przyjmuje do prania i prasowania wszelkiego rodzaju bieliznę przyrzekając staranne wykonanie.

H. KIERSKI.

TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH

pod dyrekcją

J. Puchniewskiego

we Środę dnia 23 stycznia 1884 r.

ŁOBZOWIANIE

Obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie. Władysława Anczyca.

ZIEĆ PUŁKOWNIKA

Komedya w 1 akcie, przez E. Grangé, A. Brot i N. Bernarde, tłumaczona z francuzkiego.

BETTINA

Operetka w 3 aktach (akt II-gi).

Na zakończenie Mazur.

Początek o godz. 8.

OBWIESZCZENIE.

Komisarz sądowy Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Józef Greffkiewicz, zamieszkały w Łodzi, na ulicy Solnej pod Nr. 338, na zasadzie § 1038 U. P. C. ogłasza, że na żądanie adwokata przysięgłego, Henryka Turowskiego, upoważnionego przez Sewerynę Zdzitowiecką, sprzedaż ruchomości, naznaczona na 5 (17) Stycznia 1884 roku a należąca do Stanisława Chrzanowskiego ze wsi Kemblinie, odbędzie się d. 12 (24) Stycznia 1884 o godzinie 10-ej rano na Bazarze miasta Zgierza. Ruchomości składające się z mebli i inwentarza żywego ocenione są do licytacyi na sumę 2110 rs.

d. 21 Grudnia (2 Stycznia) 1883/4 r. (podp.) Komisarz Sądowy Józef Greffkiewicz. 19-1-

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi, iż z dniem (6) 17 Stycznia r. b. otwieram

GABINET DENTYSTYCZNY

przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W-go Müllera vis-a-vis cukierni W-go Włostohubego. Przyjmuję od 10-ej rano do 6-ej wieczór. Biednym udziela się porady bezpłatnie.

Dentysta

A. Iwanoff

Potrzebni są

POSLAŃCY

do roznoszenia „Dziennika Łódzkiego,” znający dobrze miasto, władający językami polskim i niemieckim, oraz mogący złożyć odpowiednią kaucję lub przynajmniej świadectwa i rekomendacye osób wiarogodnych.

Wiadomość w Administracyi „Dziennika Łódzkiego“ ul. Cegielińska Nr. 271B od godz. 10-ej do 12-ej w południe. —22—